

Henryk Stroński

Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w Polsce, jako czynniki w stosunkach polsko-ukraińskich

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 28, 401-414

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLACY NA UKRAINIE I UKRAIŃCY W POLSCE, JAKO CZYNNIKI W STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH

POLES IN UKRAINE AND UKRAINIANS IN POLAND, AS FACTORS IN THE POLISH-UKRAINIAN RELATIONS

Wstęp

Mniejszości narodowe w polityce zagranicznej każdego państwa odgrywają bardzo istotną rolę. Ten czynnik pomaga nie tylko promować własne interesy, ale i wpływać na stosunki bilateralne z innymi państwami i narodami. Część własnego narodu, która w rezultacie zmian terytorialno-administracyjnych czy politycznych weszła w skład innych państw, pozostaje częścią narodu, wobec którego ma się obowiązki. Interesy tej części własnego narodu winny być uwzględniane zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w stosunkach z państwami zamieszkania.

Obecność w granicach własnego państwa grup mniejszościowych innych narodów z państw, które znajdują się w sąsiedztwie czy też dalej, stanowi istotny czynnik w ułożeniu relacji między państwami i narodami.

Polacy na Ukrainie

Po upadku komunizmu i rozpadzie ZSRR powstało niepodległe państwo – Ukraina. Na jego terenie zamieszkują liczne grupy mniejszości narodowych, w tym i Polacy. Historycznie Ukraina ukształtowała się jako miejsce zamieszkania wielu narodowości. Dzisiaj prawie 30 proc. ludności państwa stanowią mniejszości narodowe. Obecność ponad 9 mln Rosjan czy tzw. ludności rosyjskojęzycznej jest nie do zlekceważenia w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa. Ustawa Ukrainy o mniejszościach narodowych z 1992 roku, polsko-ukraińskie umowy międzypaństwowe (1992 r., 1997 r.) przewidują opiekę na mniejszościami, gwarantują poszanowanie ich praw, stwarzanie warunków dla kultywowania narodowych potrzeb.

* prof. dr hab., Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Na miejsce, rolę i aktywność Polaków w Ukrainie bardzo wyraźnie rzutuje ich historia, w tym szczególnie niedawno miniony XX wiek. Demonstrowanie swojej polskości czy przyznawanie się do polskiego narodowego pochodzenia w ciągu dziesięcioleci było rzeczą utrudnioną a nawet niebezpieczną. W rodzinach, w których nie potrafiono przeciwstawić się tym negatywnym tendencjom, dochodziło – rzecz jasna – do zacierania polskości, w tym także świadomej czy wymuszonej asymilacji, o czym najwyraźniej świadczyły kolejne sowieckie spisy ludności. Według spisu z 1959 roku na Ukrainie sowieckiej zamieszkiwało 363 tys. Polaków (18,8 proc z nich zadeklarowało język polski jako ojczysty), w 1970 – 290 tys., a w 1989 roku już tylko 219 tys. Polaków, a władanie językiem polskim deklarowało 12,6 proc. Warto przy tym zaznaczyć, że ludność polskojęzyczna w zachodnich obwodach Ukrainy, gdzie zamieszkiwała jedna trzecia wszystkich Polaków, stanowiła powyżej 40 proc. Dlatego właśnie tutaj po zelzeniu reżimu sowieckiego, w czasie gorbaczowskiej pierestrojki, nastąpiło najszybsze ujawnienie Polaków i ich próby zorganizowania się w stowarzyszenia (np. we Lwowie) dla krzewienia własnej kultury.

Pierwszy spis ludności w niepodległej Ukrainie został przeprowadzony w 2001 roku, a jego wyniki okazały się niemałym zawodem dla Polaków. Wydawało się, iż ze zmianami społeczno-politycznymi po upadku komunizmu Polacy na Ukrainie nareszcie uzyskali możliwości publicznego pielęgnowania swojej tożsamości, rozwijania więzi z rodakami i Macierzą, zatrzymania wzrastającej tendencji wynarodowienia się. Jednak ogłoszona liczba ludności polskiej – 144,1 tys., czyli tylko 65,8 proc., w stosunku do 1989 roku, przewyższyła najgorsze oczekiwania. Pewną otuchą przy tym mogło być zwiększenie w niektórych miejscowościach odsetka Polaków władających językiem ojczystym.

Co do miejsc zamieszkiwania, to najwięcej Polaków odnotowano w obwodzie żytomierskim – 49 tys., lwowskim – 18,9 tys., w Kijowie – 6,9 tys., tarnopolskim i na Krymie po 3,8 tys., winnickim – 3,7 tys., czerniowieckim – 3,3 tys., rowieńskim – 2 tys. Wśród ludności polskiej 12,9 proc. zadeklarowało język polski jako ojczysty, 71 proc. uznało za taki język ukraiński, a 15,6 proc. rosyjski.

Rozwój organizacyjny ruchu polskiego na Ukrainie należy uznać za dość dynamiczny, zważywszy na działalność 250 organizacji przeważnie o charakterze kulturalno-oświatowym i zawodowym (np. Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy (SUPU), Stowarzyszenie Farmerów Polskich Ukrainy, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich Ukrainy, Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów i in.). Organizacje te zrzeszone są przeważnie w dwóch największych ogólnoukraińskich organizacjach – Związku Polaków Ukrainy (ZPU) oraz nieco większej Federacji Organizacji Polskich Ukrainy (FOPU). Warto także podkreślić, że w praktyce istniejące więzi pomiędzy centralą a lokalnymi organizacjami są dość luźne.

Ta okazała, na pierwszy rzut oka, liczba organizacji polonijnych nie przekłada się bynajmniej na jakość i sprawność ich oddziaływania na swoje środowisko. Bardzo często w jednym mieście powstaje od razu kilka organizacji o kilkuosobowym składzie i do tego odizolowanych od siebie, skłóconych mocno ze sobą. W praktyce stwarza to niedogodności przy reprezentowaniu polskiej społeczności przed ukraińskimi organami władzy czy instytucjami polonijnymi w Polsce, które chciałyby mieć do czynienia z jednym i wiarygodnym podmiotem.

Większość Polaków mieszka na wsi, bardzo często działają na wycucie, bez poparcia i konkretnej pomocy ze strony polskich organizacji. Te ostatnie jakby ich nie zauważają, pozbawiają dostępu do prasy i książki polskiej, szkolnictwa, wyjazdów dzieci do Polski i in.

Tylko 16 polskich organizacji posiada lokale, przeważnie zakupione lub wynajęte za środki pochodzące z Polski. Te pomieszczenia rzadko odpowiadają standardom do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Nawet w Kijowie i we Lwowie nie udało się pozyskać Domów Polskich z prawdziwego zdarzenia. Kilkuletnie starania o zakup czy budowę tam odpowiednich pomieszczeń nie doszły do skutku. Tylko w Zytomierzu został zakupiony, przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, w miarę odpowiedni lokal dla miejscowych Polaków, ale w praktyce jego wykorzystywanie pozostawia wiele do życzenia. Liczne organizacje polonijne nie są w stanie odpowiednio zadbać o należyte jego wykorzystanie z pożytkiem dla wszystkich. Niedawno zostały zakupione obiekty na Domy Polskie w Złoczowie i Samborze, ale ich remont i przystosowanie dla potrzeb kulturalno-oświatowych wymaga czasu oraz nowych środków. Władze ukraińskie zaledwie w kilku miejscach (Czerniowce, Tarnopol, Szepietówka, Charków) nadały lokale dla towarzystw polskich, zazwyczaj na prawach dzierżawy.

Problemem stała się kwestia liderów polonijnych organizacji – ludzi wykształconych, z odpowiednią pozycją społeczną, kreatywnością organizacyjną i medialną etc. Inteligencja polska na Ukrainie jest bardzo nieliczną. Zaważyły na tym nie tylko utrudnienia dla Polaków w zdobywaniu zawodów i pozycji społecznej, ale i prosperujący wśród nich proces wynarodowienia, asymilacji. Należy uznać, że Polacy w państwie ukraińskim nie zajmują eksponowanych stanowisk w centralnych i miejscowych władzach. Mniejszość polska nie zaistniała jako zwarty elektorat w wyborach prezydencko-parlamentarnych, jak i na szczeblu lokalnym. Przyczyny w tym należy doszukiwać się nie tylko w obowiązującej ordynacji wyborczej, wedle której mniejszości narodowe nie posiadają zapewnionych kwot przedstawicielstwa, ale i braku wizji społeczno-politycznej działaczy organizacji polskich, słabości organizacyjnej i podziałów. Jak na razie, żadna partia czy ruch polityczny na Ukrainie, z powyższych przyczyn nie ubiega się o względy i poparcie organizacji polskich. Taktyka dystansowania się od życia społeczno-politycznego kraju zamieszkania, dla polskiej mniejszości narodowej jest drogą do odcięcia od wpływów i decyzji, środków materialnych, a w konsekwencji prowadzi do wynarodowienia. Niestety, głos Polaków prawie nie słyszy się na Forum Mniejszości Narodowych Ukrainy, a także w Radzie Mniejszości Narodowych przy prezydencie Ukrainy. Mimo doradczego charakteru i ograniczonej kompetencji tych struktur, warto ciągle demonstrować i zaznaczać swoją obecność oraz swoje problemy przed władzą, domagać się razem z innymi pozytywnych decyzji i konkretnych przedsięwzięć z jej strony.

Marginalną sytuację Polaków – jak się wydaje – nie zmienił fakt mocnego poparcia przez państwo polskie oraz polskich polityków pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, której pozytywne skutki – jak wiadomo – dość szybko zostały roztrwonione przez obóz polityczny Naszej Ukrainy i polityków. Niestety, w sytuacji Polaków mało co zmienia na lepsze stałe wsparcie i obrona przez Polskę interesów państwa ukraińskiego w strukturach euroatlantyckich, organizacjach

międzynarodowych, a także poprawnie rozwijające się stosunki polsko-ukraińskie w ramach strategicznego partnerstwa.

Przewyciężenie zaściankowości, szersze uspołecznienie swoich działań leży w interesie całej polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie. Zamykanie się na sprawach kulturalno-oświatowych, co charakteryzuje działalność polskich organizacji, skazuje je na margines życia społecznego, sprowadza do swoistego „getta narodowego”. Aktualnym staje się wyraźna i – co nie bez znaczenia – głośna artykulacja swoich potrzeb, korzystanie z przysługujących praw w państwie zamieszkania, w tym zapewnienia, w myśl deklarowanych praw, niezbędnych warunków dla kultywowania i zachowania tożsamości narodowej (np. szkolnictwo), zwrotu świątyń, mienia nieruchomości, przewyciężenie doznanych krzywd w przeszłości i in.

Może najbardziej spektakularnym wydarzeniem pod tym względem są komplikacje, ze strony władz ukraińskich we Lwowie, spraw wokół Cmentarza Orłąt Lwowskich. Miejscowe polskie organizacje w tej sprawie zajmują pozycję bierną i bojaźliwą, pozostawiając oficjalnej polskiej stronie interwencje, protesty, wyjaśnienia. Warto przy tym zaznaczyć, że w głośnej sprawie pochówków i pomników UPA na terenie Polski, która często występuje jako rzecz przetargowa, prym wiodą akurat ukraińskie organizacje społeczne, m.in. finansowane przez rząd polski.

Spółeczność polska na Ukrainie nie przemówiła jednym i stanowczym głosem podczas obchodów 60. rocznicy mordów ludności polskiej przez formacje UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Prasa polskojęzyczna na Ukrainie prawie nie wspominała tragicznych wydarzeń i omijała nawet najmniejsze o tym wzmianki. Nie zainicjowano przez centralne polskie organizacje żadnych obchodów i uczczenia pamięci ofiar ludobójstwa. Wyglądało to wszystko jakoś nieudolnie i nietrafnie, odbiegało od tej atmosfery, co działo się na Ukrainie w mediach i wśród społeczeństwa wokół rocznicy Wołynia. Warto przypomnieć w tym miejscu, że to nikt inny jak Związek Ukraińców w Polsce był inicjatorem seryjnych konferencji i spotkań polskich i ukraińskich naukowców na temat „Polska–Ukraina: trudne pytania”. Zbyt ogólnikowa i zaledwie kilkudzaniowa deklaracja FOPU, opublikowana na stronach rzadko ukazującego się w ograniczonym nakładzie „Biuletynu”, wzywała do „modlitwy”, „pojednania” i „wyjaśnienia przez historyków całej prawdy”. Zademonstrowana przez autorów niewiedza, brak stanowczości i pryncypialnej pozycji narodowej, krótkowzroczność nie dodaje autorytetu polskiej organizacji wśród Polaków, szczególnie członków starszego pokolenia (czy ich bliskich), którzy doznali krzywd, byli świadkami ludobójstwa. Ze strony Ukraińców podobne zachowanie może wywołać chyba tylko lekceważenie Polaków i ich organizacji społecznych w przyszłości. Dodajmy, że wyżej opisane zachowanie kierownictwa centralnych polskich organizacji nie ma nic wspólnego z pojęciem „lojalnych obywateli” państwa zamieszkania. Dzisiaj w przededniu 70. rocznicy tych tragicznych wydarzeń nic nie zapowiada zmiany na lepsze.

Odnosi się wrażenie, że centralne organizacje polonijne jakby umykają sprawiście strategicznych – odrodzenia, własnego rozwoju, wywalczenia od państwa lokalni, nowych lepszych warunków egzystencji. Czy Ukraina wywiązała się należycie z zadeklarowanych obowiązków i obietnic wobec własnych obywateli polskiego pochodzenia? Czy oddała wszystkie kościoły, zapewniła pomieszczenia dla pol-

skich organizacji, organizowała w dostatecznym stopniu nauczanie w rodzimym języku Polaków? Ogólnoukraińskie organizacje nawet dla siebie nie wywalczyły siedzib. Ruch polonijny, który liczy ponad 20 lat i zrzesza jedną z najsolidniejszych grup etnicznych Ukrainy nie wyrobił znaczącego miejsca w życiu społecznym tego państwa. Poziom działań często ograniczał się rejonem czy peryferyjnym centrum obwodowym. Polskie organizacje nie stały się stroną czy subjektem stosunków polsko-ukraińskich; co ważne, nie wprowadzono spraw mniejszości na wokandę tych stosunków. Owszem, okolicznościowe spotkania z Polakami prezydentów, premierów czy ministrów podczas ich wizyt na Ukrainie mają miejsce dość często, ale noszą one raczej charakter rytuału protokolarnego. Nie stało się praktyką zapraszanie przedstawicieli polonijnych organizacji na oficjalne spotkania urzędników z Polski i Ukrainy. Może tylko niektóre wypadki we współpracy kulturalnej pomiędzy obu państwami odbywają się z udziałem miejscowych Polaków we Lwowie, Iwano-Frankowsku czy w Kijowie podczas Dni Polskiej Kultury. Nieco aktywniejszą rolę polskiej mniejszości narodowej można odnotować w rozwoju kontaktów na szczeblu lokalnym, na przykład w kontaktach zaprzyjaźnionych samorządów, miast.

Przyczyny takiej sytuacji należy doszukiwać się nie tylko we wskazanych wyżej okolicznościach, wpływających ze słabej pozycji społecznej polonijnego ruchu oraz jego kondycji wewnętrznej, ale też polityki państwa polskiego wobec Polaków na Ukrainie. Nierzadko odnosi się wrażenie, że sprawy Polaków często poświęcane są na ołtarzu dobrośiedztwa i strategicznego partnerstwa pomiędzy obu państwami. Tutaj niewątpliwie sztuką jest pogodzenie polskiej racji stanu z dobrem swoich rodaków za wschodnią granicą. W praktyce, nie bez znaczenia jest dobra wola, nastawienie i profesjonalizm polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej w kwestiach niesienia pomocy miejscowym Polakom.

W porównaniu z ruchem polonijnym w innych państwach postsowieckich – Polacy na Ukrainie mocno przegrywają. Nie tylko rozbiciem i podziałami, które tutaj są największe i najdotkliwsze. To osłabia pozycję, i to oczywiste. Na Litwie mieszka 235 tys. Polaków, proces wynarodowienia należy uznać za znikomy, wyraźnie został on zatrzymany – kolejne spisy ludności nie wykazują ujemnego salda; 85 proc. mniejszości włada językiem polskim. Litewskim Polakom udało się, w odróżnieniu od Polaków na Ukrainie, podnieść swoje sprawy do poziomu międzypaństwowych stosunków polsko-litewskich. Nie bez trudu działaczom Związku Polaków na Litwie udało się wymusić na Warszawie angażowanie się w ich sprawy w państwie zamieszkania. Zdołali zmusić dyplomację polską, rząd Polski, prezydentów, by zajęli się ich problemami, interweniowali do rządu Litwy i domagali się pozytywnych zmian (noty, spotkania, memoranda, wzywianie dyplomatów do MSZ). Pamiętamy ich spektakularne zabiegi nawet o odwołanie polskich ambasadorów i konsulów. Nie szczędzono pod ich adresem gorzkich publicznych oskarżeń i pretensji, przypominano o ich obowiązkach służbowych i obywatelsko-patriotycznej pozycji. I to czasami skutkowało, przynosiło zmianę sytuacji na lepsze. Z perspektywy czasu należy uznać słuszność podobnych zachowań. Jak nam się wydaje, one z jednej strony wymusiły u decydentów we władzach Litwy zmianę nastawienia i wpłynęły na sytuację polskiej mniejszości. Z drugiej zaś strony, to bez wątpienia jest doskonałą szkołą dla polskiej mniejszości narodowej

w obronie swoich interesów. Polacy na Litwie pokazują wszystkim wspólnotom polskim mieszkającym poza granicami państwa polskiego doskonały przypadek oddziaływania na państwo zamieszkania w dotrzymaniu standardów demokratycznych, obronie swoich interesów narodowych. Polacy na Litwie nie dają się manipulować ani Warszawie, ani Wilnu. Mają szkolnictwo, uniwersytet, prasę, inteligencję i zmuszają wszystkich, by liczone się z nimi i ich potrzebami. Przy tym pozytywnie oddziałują i na państwo zamieszkania – Litwę, ponieważ wymuszają pogłębienie demokracji, wpływają na poszerzenie społeczeństwa obywatelskiego.

Doświadczenia litewskich Polaków mogą być wzorem do naśladowania. Pod względem liczbowym i swojej kondycji nie różnili się zasadniczo od Polaków na Ukrainie. Prawda, w strukturze narodowościowej Litwy stanowią około 8 proc. ludności. Ale, na przykład, ludzie z wyższym wykształceniem wśród Polaków na Litwie stanowili zaledwie 4–5 proc. (na Ukrainie do 2 proc.). Jednak nad Wilią organizacje polskie są zauważalne w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym. Posiadają najliczniejsze szkolnictwo w języku ojczystym (110 szkół), jak i całe zaplecze kulturalno-narodowe – środki masowego przekazu, uczelnie, biblioteki, wydawnictwa. Da się zauważyć ich nowoczesny charakter, a także możliwości odtwarzania własnej inteligencji, wpływania na kreowanie opinii publicznej. Bez wątplenia wiele możliwości daje posiadanie reprezentacji w parlamencie i organach samorządowych. Akcja Wyborcza Polaków na Litwie podczas ostatnich wyborów parlamentarnych, jesienią 2012 roku, zdobyła 9 mandatów i weszła do rządu, ma swego reprezentanta ze strony Litwy w Parlamencie Europejskim. To świadczy o poważnym traktowaniu, choć nie zawsze tak było. Z perspektywy czasu należy uznać linię postępowania Polaków na Litwie za słuszną. Chyba na tym wygrali wszyscy – zarówno Polacy, Polska, jak i Republika Litewska.

Podobnie rzecz ma miejsce na Białorusi, gdzie były prezes Związku Polaków Białorusi Tadeusz Gawin nie tylko stawiał w sposób klarowny potrzeby Polaków przed białoruskimi władzami, ale i śmiało krytykował na różnych płaszczyznach polską dyplomację za brak wsparcia i odwagi (w tym wskazywał i zwykłe lenistwo urzędnicze, brak profesjonalizmu, nawet uczciwości) w sprawach ZPB. Reputacje niektórych konsulów zostały tym mocno podważone i Warszawa niekiedy reagowała. Rzecz jasna, podobna sytuacja zmuszała dyplomację polską, by liczyć się z organizacjami polonijnymi jako z poważnymi partnerami, subiektami pracy, w interesach których należy interweniować i to leży w polskiej racji stanu.

W epoce prezesostwa Anzeliki Borys powstała nieco inna sytuacja – przesielenie w wykorzystaniu Polaków dla politycznych nacisków z zewnątrz na reżim Łukaszenki. Polaków na Białorusi poniekąd poświęcono w zwalczaniu tegoż reżimu. Skutek – żelazna Anzelika nie wytrzymała i musiała ustąpić, Łukaszenko został, ZPB podzielił się na dwie organizacje, stosunki polsko-białoruskie okazały się w impasie. Jak się rozmawia dzisiaj z Polakami z Białorusi, to da się odczuć rozczarowania i załamanie, dezorientację. Przy tym zaznaczają, że „wygrali tylko ci, co wypchali dzieci swoje na stypendia do Polski pod płaszczykiem „antyłukaszenkowców”, często nawet nie-Polaków”.

Nie wiadomo, kiedy Polacy na Białorusi po tym wszystkim pozbierają się. Ale mimo wszystko, było to dla dobrą szkołą aktywności obywatelskiej, społeczno-

-politycznej, poligonem dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Żadna polityczna organizacja czy partia na Białorusi nie znaczą chyba tyle w opozycji wobec reżimu Łukaszenki, co ZPB. Optymizmem napawa mocna baza materialna w postaci Domów Polskich, rozbudowana struktura organizacyjna, przekonanie o słuszności walki o swoje narodowe interesy. I niech się teraz coś zadzieje złego wokół Polaków na Białorusi – opinia RP, jak i światowa, od razu będzie gotowa reagować, bo jest przyzwyczajona i uczulona na to. A sam Łukaszenko, jeżeli zechce pojechać na Zachód czy zadziałać z nim – musi oglądać się na stosunek wobec „swoich Polaków” – jak sam mówi. Wcześniej czy później (oczywiście, lepiej – wcześniej) Łukaszenko zejdzie ze sceny politycznej, a zdobyte doświadczenia Polaków w obronie swoich praw mogą przysłużyć się pozytywnie w nowych warunkach.

Wokół Polaków na Ukrainie wytworzyła się zupełnie inna atmosfera na polu dyplomatycznym. Prawda, sytuacja z prawami człowieka, jak i ogólnie polityczna, jest tutaj nieco inna, wypadki nagminnego pogwałcenia praw mniejszości narodowych też nie mają miejsca. Jednak uważać sprawę za idealną w żadnym wypadku nie można. Miejscowe organa władzy nierzadko ignorują prawa mniejszości, w tym i Polaków. Trudno przypomnieć sobie fakt, aby dyplomacja polska upominała się przed Kijowem o mniejszość polską. Miała miejsce raz czy dwa ostrożna reakcja konsula we Lwowie na sprawy Kościoła św. Magdaleny, o zwrot którego upominały się wierni Lwowa. M.in. we Lwowie z 36 świątyni rzymskokatolickich w czasach niepodległej Ukrainy Polakom nie zwrócono żadnej. Zapewne część winy leży i po stronie organizacji polonijnych, wiernych katolików, ponieważ nie stawiają ostro i stanowczo swoich potrzeb przed władzami centralnymi i samorządowymi, nie wymuszają na Warszawie interwencji przed Kijowem o nie.

Najwyraźniej możemy tutaj mówić o niczym innym, jak o poświęcaniu spraw polonijnych na ołtarzu dobrosąsiedztwa, polityki prometejskiej wobec wschodniego sąsiada. Zasadę wzajemności w stosunku do mniejszości narodowych należy chyba uznać dzisiaj za niesłuszną, jako relikwiny minionych epok. Zapewne bardziej słuszną ma być zasada chrześcijańska – mimo wszystko na krzywdzie naszej robić dobrze ichnim tutaj, tylko niech o tym wiedzą obywatele, rządzący w stolicach i na peryferiach po obu stronach granicy. Oddziaływanie w taki sposób przyniesie wcześniej czy później pozytywny rezultat, jest ze wszech miar szlachetniejsze, humanistyczne. Ale okazuje się, że dyplomacja ma do dyspozycji wiele form i instrumentów działań na rzecz obrony swoich mniejszości w kraju reprezentowania. Nie zawsze, niestety, Warszawa, a w jeszcze większym stopniu i sami dyplomaci, służba konsularna na miejscu, ma ochotę po nie sięgnąć. Dzieje się tak prawdopodobnie przez brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych czy zwykłe lenistwo (tego chyba najwięcej), bojaźń przed odpowiedzialnością, chęć spokojnego życia i trwania na placówce.

Reasumując, należy stwierdzić, że Polacy na Ukrainie mając wyjątkową sytuację, jaką jest strategiczne partnerstwo Polski i Ukrainy, przyjazne generalnie stosunki między naszymi państwami, nie zawsze potrafią wyciągać korzyści dla załatwienia swoich żywotnych spraw i interesów. Muszą się uczyć dla dobra swojego i swoich potomnych.

Ukraińcy w Polsce

Oficjalnie Ukraińców w Polsce (2002 r.) odnotowano 30,96 tys. Nieoficjalnie szacowano ich liczbę na 200–350 tys. Należałoby też uwzględnić północną część Podlasia, gdzie zamieszkuje około 100 tys. prawosławnych o gwarze poleskiej, w tym też część identyfikująca się z narodowością ukraińską. Ponadto, wśród Łemków część zalicza siebie do odrębnej narodowości, mimo że należą do Ukraińców. Podczas narodowego spisu powszechnego ludności, w 2002 roku, język ukraiński zadeklarowało 27–172 obywateli RP w tym:

w województwie warmińsko-mazurskim – 11 881
 zachodniopomorskim – 3703
 podkarpackim – 2984
 pomorskim – 2831
 dolnośląskim – 1422
 podlaskim – 1366
 lubuskim – 615
 mazowieckim – 579
 małopolskim – 472
 lubelskim – 389
 śląskim – 309

Do tych liczb należy doliczyć Ukraińców przebywających w Polsce czasowo, od kilka miesięcy do kilku lat. Zazwyczaj to sezonowi robotnicy, studenci czy osoby o wyższych kwalifikacjach – lekarze, nauczyciele i in. Dzisiaj szacuje się, że może ich być co najmniej 150 tys.

W porównaniu z Polakami na Ukrainie należy uznać, iż Ukraińcy w Polsce lepiej są zorganizowani, a ich działania mają większy wydźwięk społeczny. Zaważyło na tym wiele okoliczności, w tym i historia. Ukraińcy nawet w czasach PRL mieli do dyspozycji Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które zostało w 1990 roku przekształcone w Związek Ukraińców w Polsce (ZUwP). Na pewno nie bez znaczenia był bardziej demokratyczny charakter, głębokość procesów dekomunizacyjnych i transformacyjnych w Polsce, które przyspieszały tworzenie struktur pozarządowych, organizacji społecznych.

Wśród organizacji mniejszości ukraińskiej należy wymienić następujące:

Związek Ukraińców w Polsce,
 Stowarzyszenie „Ukraiński Dom Narodowy”,
 Związek Niezależnej Młodzieży Ukraińskiej,
 Związek Ukraińców Podlasia,
 Ukraińskie Towarzystwo Lekarskie,
 Ukraińskie Towarzystwo Nauczycielskie w Polsce,
 Stowarzyszenie Ukraińców – Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego,
 Bractwo Cerkiewne św. Włodzimierza,
 Fundacja Kultury Ukraińskiej,
 Fundacja św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej,
 Towarzystwo Przyjaciół Ukrainy,

Stowarzyszenie „Dziedzictwo Mniejszości Karpackich”,
Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie,
Ukraińskie Towarzystwo Historyczne,
Organizacja Młodzieży Ukraińskiej „PŁAST”.

ZUwP jako cel działalności zadeklarował zachowanie tożsamości kulturalnej społeczności ukraińskiej w Polsce oraz rozwój dobrosąsiedzkich kontaktów i współpracy między Polską a Ukrainą. Najwięcej miejsca w jego działalności zajmują imprezy o charakterze kulturalnym: tradycyjne Festiwale Kultury Ukraińskiej (odbyło się ich 20), festiwale dziecięce, koncerty muzyki cerkiewnej i in. We współpracy z Instytutem Adama Mickiewicza Związek wykazał szczególnie udaną i bardzo aktywną działalność w ramach przeprowadzenia „Roku Ukrainy w Polsce” (2009 r.). Ponadto, organizacja uczestniczyła w realizacji różnorodnych projektów razem z ukraińskimi pozarządowymi strukturami, w ramach projektów Współpracy Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej (PAUSI).

Związek Ukraińców w Polsce wystąpił z inicjatywą poświęconą naświetleniu stosunków polsko-ukraińskim podczas II wojny światowej, która zaowocowała serią spotkań historyków obu krajów w latach 1994–2007, nt. „Polacy i Ukraińcy 1918–1948. Trudne pytania”. Z polskiej strony współorganizatorem było Forum Europy Środkowo-Wschodniej przy Fundacji im. Stefana Batorego oraz Ośrodek „Karta”, a także Światowy Związek Żołnierzy AK (Okręg Wołyń) i Uniwersytet Wołyński w Łucku. Podczas spotkań uczonych zajęto się wymianą poglądów obu stron na temat najnowszych dziejów stosunków polsko-ukraińskich oraz nawiązaniem stałej współpracy historyków. Znaczenie spotkań polegało przede wszystkim także na dochodzeniu prawdy historycznej. Zainicjowano badania w obu państwach tej tematyki, tym bardziej, że w czasach komunistycznych obowiązywało tabu na zaznaczone, i nie tylko, tematy. Seminaria były organizowane dwa razy w roku, na przemian w Warszawie i Łucku. Na każdym spotkaniu prezentowano wybrane zagadnienia z punktu widzenia polskiej i ukraińskiej historiografii, a następnie uczestnicy seminarium dyskutowali o spornych punktach, co miało prowadzić do zredagowania ostatecznego protokołu uzgodnień i rozbieżności. Ten trudny dialog pozwolił – mimo emocji związanych z pamięcią o bolesnych wydarzeniach – wypełnić wiele luk w wiedzy historycznej. Zapis dyskusji został opublikowany przez Ośrodek „Karta” w dziewięciu tomach, częściowo także po ukraińsku. Ośrodek „Karta” zbiera także dokumentację tych wydarzeń oraz inicjuje dalsze badania prowadzone przez historyków.

Związek Ukraińców w Polsce aktywnie uczestniczy we współpracy z ukraińskimi partnerami w ramach organizacji pozarządowych. Przeglądając się głównym obszarom współpracy, należy zauważyć, że większość wspólnych programów dotyczy wymiany i przekazywania polskich doświadczeń we wprowadzaniu reform po 1989 roku. Chodzi o takie zagadnienia, jak: transformacja ustrojowa, przemiany polityczne i ekonomiczne, demokracja lokalna i funkcjonowanie samorządu terytorialnego, media (w tym prasa lokalna). Spośród wielu polskich organizacji zaangażowanych w podobne działania wymienić należy Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych (CASE), Federację Domów Spotkań, Fundację Edukacja dla Demokracji, Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych

(FISE), Fundację Nowy Staw, Fundację Partnerstwo dla Środowiska, Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej, Fundację Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, Fundację im. Stefana Batorego, Fundację Wspomagania Wsi, Helsińską Fundację Praw Człowieka, Instytut Studiów Wschodnich, Wschodnioeuropejskie Centrum Demokracji. Szczególnie miejsce zajmuje też wspieranie rozwoju organizacji pozarządowych i wolontariatu na Ukrainie.

Drugi obszar współpracy to uspołecznienie oświaty i reforma systemu edukacji, różne formy pracy z dziećmi, a także wymiana młodzieżowa i studencka (m.in. Dom Pojednania i Spotkań im. św. Maksymiliana M. Kolbego, Fundacja Edukacja dla Demokracji, Fundacja Nowy Staw, Małopolskie Towarzystwo Oświatowe, Stowarzyszenie Parlament Młodzieży, Stowarzyszenie „Szkoła Liderów”, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej).

Nie wolno zapominać o współpracy kulturalnej i naukowej (m.in. Fundacja Ośrodka „Karta”, Fundacja Pogranicze, Fundacja św. Włodzimierza, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Kasa im. Józefa Mianowskiego, Kolegium Europy Wschodniej, Polski PEN Club).

Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu został powołany w 1990 roku, jako organizacja społeczna. Jego celem jest prowadzenie badań nad mniejszościami narodowymi oraz stosunkami Polaków z narodami południowo-wschodniej Europy, zwłaszcza z Ukraińcami. Instytut prowadzi badania naukowe, wzbogaca i udostępnia swój księgozbiór, organizuje seminaria oraz publikuje książki i materiały źródłowe. Wydał ponad dwadzieścia publikacji na temat Ukrainy i Ukraińców. W 1999 roku Instytut zrealizował projekt „Partnerstwo na przekór stereotypom – edukacja historyczna na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym”, skierowany do młodych polskich i ukraińskich naukowców. W programie znalazło się seminarium na temat konfliktów polsko-ukraińskich w XX wieku oraz dwa spotkania młodzieży polskiej i ukraińskiej, poświęcone kulturze ukraińskiej i stosunkom polsko-ukraińskim. Odbłyły się również wykłady, wystawa książek oraz wymiana stażystów. Instytut prowadzi „Seminarium narodowościowe” dla uczniów starszych klas przemyskich szkół średnich (w tym dla szkoły z ukraińskim językiem nauczania).

Młodzież polska i ukraińska spotyka się raz w tygodniu na dwugodzinnych zajęciach z zakresu problematyki narodowościowej, stosunków polsko-ukraińskich i wzajemnego przenikania kultur na pograniczu etnicznym. Celem programu jest wzajemne poznawanie się i przełamywanie funkcjonujących stereotypów o Ukraińcach i Polakach. W roku 2003 Instytut zaprezentował grupie ukraińskich historyków zasady prowadzenia pozarządowej placówki naukowo-edukacyjnej, co ma się przyczynić do powstania podobnej instytucji na Ukrainie. Instytut był także głównym organizatorem międzynarodowej konferencji „Polsko-ukraińska współpraca transgraniczna i regionalna w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej”, która odbyła się w maju 2003 roku, w Przemyślu.

W tym obszarze mieszczą się również badania i publikacje Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, który był także jednym z inicjatorów Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, pomyślanego jako załączek uniwersytetu polsko-ukraińskiego. Jednak, mimo ogromnego dorobku, ten rodzaj pracy organizacji pozarządowych, zakładający długoterminowe działania o trudno

mierzalnych efektach, nie znajduje wystarczającego finansowego zabezpieczenia. Niestety, na dzień dzisiejszy Kolegium przestało istnieć.

Współpraca kulturalna to przede wszystkim promocja współczesnej sztuki i literatury ukraińskiej w Polsce, prowadzona nie tyle przez organizacje pozarządowe, ile przez instytucje kultury (teatry, galerie, wydawnictwa), które korzystają ze środków pozarządowych. Dla propagowania kultury ukraińskiej istotne znaczenie mają przedsięwzięcia organizowane przez Związek Ukraińców w Polsce i jego terenowe oddziały; największe z tych wydarzeń, Festiwal Kultury Ukraińskiej, przyciąga, obok gości z Ukrainy i ukraińskiej społeczności w Polsce, coraz liczniejszą nie-ukraińską publiczność. Uczestnicy z Ukrainy, wśród innych gości z Europy Środkowo-Wschodniej, biorą udział w projektach i przedsięwzięciach Fundacji Pogranicze z Sejn czy Fundacji Muzyka Kresów. Spośród siedmiu osób z Ukrainy, które w 2002 roku otrzymały stypendium „Looking Inside” (staże dla animatorów i menadżerów kultury z regionu Europy Środkowo-Wschodniej i Azji Centralnej, przyznawane przez Arts and Culture Network Program, aż pięciu wybrało Polskę jako miejsce swojego stażu. Pojawiają się nowe, cykliczne inicjatywy – w 2001 roku odbył się po raz pierwszy festiwal kultury ukraińskiej Ukraina Viva!, organizowany przez Kolegium Europy Wschodniej z Wrocławia – jego druga edycja odbyła się w październiku 2003 roku.

Z udziałem Związku Ukraińców w Polsce odbywały się inne imprezy kulturalne, zorganizowane przez instytucje pozarządowe, z którymi prowadzono aktywną współpracę, w tym warszawskie Centrum Sztuki Współczesnej – Zamek Ujazdowski (organizator najpełniejszego dotąd przeglądu współczesnej sztuki ukraińskiej Stepy Europy, w 1993 r.), redakcje „Krasnogrudy”, „Kresów”, „Literatury na świecie” i „Przeglądu Politycznego”, pism zamieszczających obszernie wybory przekładów literatury i eseistyki ukraińskiej, a także materiały poświęcone historii i współczesności Ukrainy oraz wydawnictwa Czarne, Świat Literacki, Universitas – publikujące książki m.in. Jurija Andruchowycza i Mykoły Riabczuka.

Warmia i Mazury we współpracy z ukraińskimi partnerami

W województwie warmińsko-mazurskim, jak było zaznaczone, zamieszkuje największa liczba ukraińskiej ludności. Ta okoliczność sprzyja rozwojowi różnorodnych kontaktów i współpracy z partnerami na Ukrainie. Trwa kilkuletnia współpraca z obwodem rowieńskim, w ramach zaprzyjaźnionych samorządów w dziedzinie kultury, nauki, życia społecznego, mają miejsce także owocne przykłady kontaktów podmiotów gospodarczych. Dobrą tradycją stało się regularne uczestnictwo teatrów ukraińskich (m.in. z Tarnopola) w Olsztyńskich Spotkaniach Teatralnych.

Działające w Olsztynie, od 1990 roku, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia” zajmuje się budowaniem i pogłębianiem kultury dialogu i tolerancji między osobami różnych narodowości, wyznań i tradycji. Poprzez realizowane projekty edukacyjne dla dorosłych i młodzieży (konferencje, seminaria, warsztaty i obozy), działalność wydawniczą i kulturalną propaguje ideę zjednoczonej Europy. Odwołując się do wielokulturowego dziedzictwa regionu Warmii i Mazur, dawnych Prus Wschodnich, stara się kreować i promować szeroko zakrojone

działania edukacyjne na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego, wspólnie z partnerami z Austrii, Białorusi, Estonii, Francji, Litwy, Niemiec, Rosji i Ukrainy.

W 1995 roku Stowarzyszenie nawiązało współpracę z organizacjami pozarządowymi na Ukrainie. W latach 1996–1998 ukraińscy studenci z Towarzystwa Lwa ze Lwowa uczestniczyli w projektach edukacyjnych dla młodzieży z Polski, Niemiec i Ukrainy organizowanych przez Stowarzyszenie (obozy konserwatorskie, których celem była renowacja dawnych cmentarzy z I wojny światowej i przywracanie ich krajobrazowi kulturowemu regionu: Łyna koło Nidzicy 1996 i 1997 r.; warsztaty muzyczno-ekologiczne, Sorkwity 1995 r.; obóz „Wyspa dzieci”, Łyna 1997 i 1998 r.). Towarzystwo Lwa było również partnerem w organizacji warsztatów „Polacy–Ukraińcy. Historie zapomniane, historie przeżywane” (Kruklanki koło Giżycka, 18–23 maja 1999 r.) z edukacyjnego cyklu seminariów dla nauczycieli, które od 1996 roku organizuje „Borussia”. Spotkanie zostało przygotowane wspólnie z Liceum Ogólnokształcącym z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim. W warsztatach uczestniczyli nauczyciele z Warmii i Mazur oraz Ukrainy, jak również nauczyciele ze szkół ukraińskich w Polsce oraz nauczyciele pochodzenia polskiego z Ukrainy. Warsztaty miały za zadanie – obok wyjaśniania kwestii spornych ze wspólnej historii polsko-ukraińskiej – również ukazanie przejawów współpracy i zgodnego współżycia obu narodów w przeszłości oraz perspektywy na przyszłość.

Materiały ze spotkania w Kruklankach, uzupełnione o teksty pisarzy i nauczycieli z obu krajów, zostały opublikowane w roku 2001, w serii „Tematy” (*Tematy polsko-ukraińskie*, red. Robert Traba, Olsztyn 2001). Na zaproszenie Europejskiego Centrum Młodzieży z Równego (Ukraina) „Borussia” uczestniczyła, w organizowanej w czerwcu 1999 roku, w Równem, konferencji: „Rola organizacji młodzieżowych w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego”, poświęconej współpracy Ukrainy i Polski. Przedstawiciele Centrum – studenci z Równego byli uczestnikami warsztatów polsko-niemiecko-ukraińskich „Walczymy ze stereotypami” (Żywy koło Giżycka, 1999 r.). Udział w podróży studyjnej na Ukrainę, zorganizowanej na przełomie lutego i marca 2000 roku, przez Fundację im. Stefana Batorego, zaowocował nawiązaniem współpracy z Centrum Technologii Humanistycznych „AHALAR”, organizacją z Czernichowa. Młodzież z tej organizacji uczestniczyła, w 2000 roku, w polsko-niemiecko-ukraińskim projekcie „Wyspa dzieci” w Napiwodzie koło Nidzicy. „Wyspa dzieci” to cykliczny, coroczny projekt o charakterze socjalnym, organizowany przez WK „Borussia”. Uczestnicy obozu organizują zajęcia wakacyjne w formie gier i zabaw, zajęć plastycznych oraz nauki języka ukraińskiego i niemieckiego dla dzieci z regionów objętych strukturalnym bezrobociem. W sierpniu 2001 i 2002 roku obóz „Wyspa dzieci” został zorganizowany w Dubeninkach koło Gołdapi, wspólnie z niemiecką Inicjatywą Chrześcijan dla Europy (Drezno) oraz ukraińskim Wołyńskim Centrum Resursów (Równe). W czasie obozu uczestnicy zajmowali się także renowacją i uporządkowaniem cmentarza z I wojny światowej. Inne projekty młodzieżowe przygotowane z partnerami ukraińskimi to:

– lipiec 2001 rok – „Upiorny całun – Mürbe Schleier”, warsztaty teatralne w Węgajtach, zorganizowane wspólnie z Teatrem Wiejskim Węgajty; uczestniczy-

ła w nich młodzież z Polski, Niemiec i Ukrainy (Wołyńskie Centrum Resursów z Równego),

– lipiec 2001 roku – spływ kajakowy Czarną Hańczą; uczestniczyła w nich młodzież z Polski, Niemiec i Ukrainy (Wołyńskie Centrum Resursów),

– lato 2003 roku – młodzież z Ukrainy (Wołyńskie Centrum Resursów) wzięła udział w obozie „Wyspa dzieci” (Waplewo koło Olsztynka).

Problematyka ukraińska ma również stałe miejsce na łamach pisma „Borussia. Kultura. Historia. Literatura”.

*

Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w Polsce odgrywają coraz aktywniejszą rolę w nawiązaniu kontaktów, realizacji dobrosąsiedztwa między Polską a Ukrainą. Ten proces zależy od wielu czynników, wśród których, jak pokazuje praktyka, ważne są umiejętności organizacyjne, środki finansowe, ludzkie chęci. Nie mniej ważnym jest pogłębienie procesów transformacyjnych w ukraińskim społeczeństwie, w tym reformowanie gospodarki, proeuropejska polityka rządów i zaszczepienie wzorów demokratycznych w życiu społeczno-politycznym. Dokonano wiele cennych inicjatyw w różnych dziedzinach życia, ale jeszcze więcej czeka na realizację. Polityka zagraniczna państwa, skierowana w stronę swojej diaspory poza granicami, pomaga w realizacji wielu spraw i najlepiej odpowiada racji stanu.

BIBLIOGRAFIA

Sawicz A. 2012. *Czy Polsce potrzebni są Polacy na Wschodzie?*, „Kurier Galicyjski” 28 września – 15 października, nr 18 (166), s. 1.

Polska–Ukraina. Współpraca organizacji pozarządowych 2003. Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, (http://www.batory.org.pl/ftp/pub/polska_ukraina_wpolpraca_ngo.pdf).

Eberhard P. 1999. *Polska ludność kresowa*, Warszawa.

Jabłoński E. 2004. *Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie*, Warszawa.

Stroński H. 1999. *Problemy narodowego odrodzenia Polaków na Ukrainie*, w: *Między Polską a Ukrainą. Pogranicze–mniejszości–współpraca regionalna*, pod red. Malikowskiego M., Wojakowskiego D., Rzeszów, s. 95–101.

Stroński. H. 2005. *Między ujawnieniem a odrodzeniem. Polacy w niepodległej Ukrainie w latach 1991–2005*, w: *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, red.

Winnicki Z. J., Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, s. 187–200.

Stroński H. 2007. *Między patriotyzmem a konformizmem. Z historii losów inteligencji polskiej na Ukrainie po II wojnie światowej*, w: *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. Mazur E., Opole, s. 37–51;

- Stroński H. 2007.** *Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy w latach 1998–2005*, w: *I Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 237–243.
- Kabzińska I. 2009.** *Między pragnieniem ideału a rzeczywistością. Polacy na Litwie, Białorusi i Ukrainie w okresie transformacji systemowej przełomu XX i XXI stulecia*, Warszawa.
- Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XX wieku. 2010.** red. Stroński H. i Seroczyński G., Olsztyn–Charków.
- Tematy polsko-ukraińskie. Historia. Literatura. Edukacja. 2001.** pod red. Traby R., Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn.
- Україна-Польща: важкі питання, т. 4. Матеріали ІV семінару істориків „Українсько-польські відносини під час Другої світової війни”. 1998.** Варшава, 8–10 жовтня.
- Об'єднання Українців у Польщі. 1999.** Варшава.

<http://www.oup.ukraina.com.pl/>
www.kuriergalicyjski.com
<http://www.nslowo.pl>
www.borussia.pl

STRESZCZENIE

W artykule pokazano sytuację Polaków we współczesnej Ukrainie, sposoby ich samoorganizacji i problemy w osiągnięciu swoich celów. Zwrócono uwagę na stosunki polskiej mniejszości narodowej z władzami lokalnymi i centralnymi, a także stosunek władz RP do rodaków na Wschodzie. Dokonano porównania z sytuacją Polaków mieszkających na Litwie i Białorusi. Przedstawiono kondycję Ukraińców w Polsce, sposoby ich samoorganizacji i stosunki z władzami państwa zamieszkania.

SŁOWA KLUCZOWE: Polska, Ukraina, Polacy na Ukrainie, Ukraińcy w Polsce, mniejszości narodowe

ABSTRACT

This paper shows the situation of Poles in modern Ukraine, their methods of self-organization and problems in achieving their goals. Drew attention to the relationship of the Polish minority of local and central authorities, as well as the attitude of the Polish government to compatriots in the East. A comparison with the situation of Poles living in Lithuania and Belarus. Shows the condition of Ukrainians in Poland, their methods of self-organization and relations with the authorities of the country of residence.

KEYWORDS: Poland, Ukraine, Poles in Ukraine, Ukrainians in Poland, minorities